

**Recenzja osiągnięć dr Aleksandry Dębskiej-Kossakowskiej ubiegającej się
o nadanie stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie nauk
humanistycznych (dyscyplina: nauki o kulturze i religii)**

Dydaktyka i działalność organizacyjna

Habilitantka od 2003 roku prowadzi zajęcia na Uniwersytecie Śląskim. Początkowo dla studentów kulturoznawstwa prowadziła: Wstęp do literaturoznawstwa, Modernizm w kulturze, Inspiracje plastyczne w literaturze. Od roku 2010 (zatrudnienie na stanowisku asystentki) prowadziła zajęcia na kierunkach Kulturoznawstwo oraz Kultury mediów – były to m. in. zajęcia autorskie „Związki literatury i malarstwa”, „Dzieło sztuki w dziele literackim”, „Sztuka podróżowania” oraz zajęcia kursowe (Wstęp do literaturoznawstwa, Wiedza o literaturze XX wieku, Modernizm w literaturze, Literatura dokumentu osobistego, Lektura literatury najnowszej, Najnowsze zjawiska literackie, Obrazy świata w literaturze; na kierunku Kultury mediów – Interpretacja tekstu literackiego, Kulturowe mity współczesności, Sztuka cytatu).

Habilitantka prowadziła także zajęcia specjalnościowe („Warsztaty animacji kultury” oraz „Zajęcia autorskie z kultury literackiej”) – w ramach tych specjalności dr Dębska-Kossakowska uczyła studentów pisania małych form publicystycznych. Ponadto prowadziła seminaria licencjackie, recenzowała prace magisterskie, była promotorem pomocniczym jednej rozprawy doktorskiej (obrona: 2019).

Od 2011 dr Dębska-Kossakowska angażuje się w działania organizacyjne Instytutu: była członkiem Rady Naukowej Instytutu Nauk o Kulturze, sprawowała funkcję opiekuna praktyk dla studentów zaocznych, była członkiem komisji rekrutacyjnej, sprawuje funkcję opiekuna kolejnych roczników studentów kulturoznawstwa. W latach 2013-2016 pełniła funkcję zastępcy dyrektora INoK ds. dydaktycznych studiów zaocznych; podczas swojej kadencji pracowała wraz z odpowiednim zespołem nad przygotowaniem dokumentacji koniecznej do

uruchomienia nowego kierunku studiów – Kultury mediów (I i II stopnia na studiach dziennych i zaocznych).

Za swoją działalność organizacyjną i naukową dr Dębska-Kossakowska otrzymała czterokrotnie nagrodę JM Rektora UŚ (wszystkie III stopnia).

W sumie działalność dydaktyczną i organizacyjną habilitantki ocenić należy pozytywnie: dr Dębska-Kossakowska jest pożytecznym pracownikiem Instytutu i dobrym współpracownikiem zespołów, które tworzy lub współtworzy.

Współpraca z instytucjami innymi niż macierzysta

Dr Aleksandra Dębska-Kossakowska podejmowała aktywność naukową również poza macierzystą uczelnią: w latach 2012-2015 współpracowała z Wydziałem Artystycznym Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach – rezultatem współpracy była interdyscyplinarna konferencja naukowa *Zobaczyć sens* (Katowice 2013) oraz pokonferencyjna publikacja *Zobaczyć sens. Studia o malarstwie, literaturze i życiu* (Katowice 2014).

W latach 2012-2015 Habilitantka była też członkiem redakcji czasopisma „TUBA” wydawanego przez katowicką ASP.

Habilitantka współpracowała również z Muzeum Saturn w Czeladzi realizując projekt *Reprezentatywna makroskala?*, dotyczący życiorysów mieszkańców Czeladzi, którzy walczyli pod Monte Cassino; w ramach projektu zorganizowano dwuczęściową konferencję naukową *Bitwa o Monte Cassino z perspektywy mieszkańców Czeladzi* (2014, 2015), przeprowadzono badania nad świadomością historyczną najmłodszego pokolenia i przeprowadzono konkurs tematyczny. Ostatecznym rezultatem trzyletniego przedsięwzięcia stała się monografia *Reprezentatywna makroskala? Rozważania o tożsamości lokalnej mieszkańców Czeladzi z racji udziału ich przedstawicieli w bitwie pod Monte Cassino* (Katowice 2016).

W obu sferach (dydaktyka i działalność organizacyjna) habilitantka spełnia wymogi sformułowane w „Rozporządzeniu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego” z 11 IX 2011, mówiącym m. in. o udziale w międzynarodowych lub krajowych konferencjach naukowych, uczestnictwie w pracach komitetów organizacyjnych tych konferencji, a także o kierowaniu projektami realizowanymi we współpracy z naukowcami z innych ośrodków polskich i zagranicznych.

Aktywność naukowa

Po uzyskaniu doktoratu dr Dębska-Kossakowska opublikowała jedną indywidualną monografię naukową (*Jan Józef Szczepański, Gustaw Herling-Grudziński wobec sztuki*; Wyd. Neriton, Warszawa 2009) i jedną kolektywną (współpracy z Beatą Gontarz i Moniką Wiszniowską: *Literackie reprezentacje historii: świadectwa – mediatyzacje – eksploracje*. Wyd. UŚ, Katowice 2013).

Przed doktoratem dr Dębska-Kossakowska opublikowała trzy rozdziały w monografiach naukowych, po doktoracie – jednaście. Przed uzyskaniem stopnia doktora Habilitantka opublikowała cztery artykuły w czasopismach naukowych, po doktoracie - artykułów jednaście. Wzięła udział w dziesięciu krajowych i międzynarodowych konferencjach naukowych oraz była członkiem komitetu organizacyjnego trzech konferencji. Ponadto pełniła funkcję kierownika projektu badawczego *Literackie reprezentacje historii* (z Beatą Gontarz i Moniką Wiszniowską) finansowanego ze środków Funduszu Młodych, a także była członkiem zespołu badawczego realizującego projekt *Zanikanie i istnienie niepełne. W labiryntach współczesnej podmiotowości* (z Leszkiem Zwierzyńskim i Pawłem Paszkim).

Dr Dębska-Kossakowska jest członkiem Komisji Historycznoliterackiej Polskiej Akademii Nauk (oddział w Katowicach) oraz (w latach 2012-2015) członkiem zespołu redakcyjnego pisma artystycznego „TUBA”. Ponadto utworzyła (wraz z dr hab. Małgorzatą Krakowiak) zespół badawczy *Reprezentatywna mikroskala?* (zespół liczył 12 osób); w ramach tego przedsięwzięcia zorganizowano dwie konferencje naukowe, konkurs edukacyjno-literacki dla młodzieży i opublikowano monografię wieloautorską *Reprezentatywna mikroskala? Rozważania o tożsamości lokalnej mieszkańców Czeladzi z racji udziału ich przedstawicieli w bitwie pod Monte Cassino* (red. Małgorzatą Krakowiak, Aleksandra Dębska-Kossakowska, Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2016, ss. 384).

W ramach współpracy z otoczeniem habilitantka trzykrotnie wygłaszała wykłady dla instytucji zewnętrznych (Biblioteka Śląska, Muzeum Saturn, Miejska Biblioteka Publiczna w Zabrze).

W ujęciu metrycznym dr Aleksandra Dębska-Kossakowska po doktoracie uzyskiwała 322 punkty MNiSW; liczba cytowań w Scopusie – 2, w Google Scholar – 8, w Indeksie Hirscha – 1.

W sumie zatem dorobek naukowo-organizacyjny ocenić należy jako skromny – w dobrym i nieco mniej dobrym znaczeniu. Dobra jest koncentracja na wybranej tematyce; ową tematykę w przybliżeniu stanowi zagadnienie: twórca nowoczesny wobec sytuacji krytycznych (wojna, emigracja, zaangażowanie polityczne) w polskiej literaturze powojennej (Szczepański, Grudziński, Miłosz, Jeleński). Habilitantka od kilkunastu lat poszerza i pogłębia wiedzę na temat tych pisarzy, równocześnie dochowując wierności swoim zainteresowaniom interdyscyplinarnym (pogranicza literatury i sztuk wizualnych). Mniej dobrym skutkiem owej skromności jest autarkia: habilitantka od doktoratu pozostaje nie tylko w kręgu tych samych problemów i twórców, lecz także tego samego środowiska. Warto dla przykładu zwrócić uwagę na wcześniejsze wyliczenia: przed doktoratem dr Dębska-Kossakowska opublikowała trzy rozdziały w monografiach naukowych, po doktoracie – jedenaście, jednakże siedem z tych tekstów znalazło się w książkach opublikowanych przez wydawnictwa Uniwersytetu Śląskiego, dwa w książkach katowickiego Wydawnictwa Para, a jedynie dwa w wydawnictwach innych niż lokalne czy macierzyste. Podobnie „lokalnie” przedstawia się dorobek w zakresie artykułów publikowanych na łamach czasopism: do czterech artykułów przed doktoratem habilitantka dołożyła po doktoracie jedenaście – przy czym niesłusznie włączyła do wykazu tekstów naukowych artykuł jubileuszowy poświęcony prof. Stefanowi Zabierskiemu (na łamach „Gazety Uniwersyteckiej”) czy jednostronicowe recenzje na łamach miesięcznika „Śląsk”; jedynie artykuły opublikowane na łamach „Przeglądu Humanistycznego”, czasopisma „Sensus Historiae”, „Archiwum Emigracji” oraz kwartalnika „Kultura – Media – Teologia” można uznać za naukowe, choć są to zasadniczo czasopisma średniego zasięgu i średniej punktacji.

Główne osiągnięcie naukowe

Habilitantka jako główne dzieło w przewodzie habilitacyjnym przedstawiła monografię *Ludzki wymiar historii. Gustaw Herling-Grudziński, Konstanty A. Jeleński, Czesław Miłosz wobec historii, wspólnoty i sztuki* (Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2020).

Wcześniejsze omówienie dotyczące dydaktyki, działalności naukowej i organizacyjnej oraz współpracy z otoczeniem i instytucjami innymi niż macierzyste opatrywałem uwagami, które wskazywały na skromność dorobku. Wszystkie

elementy mogłyby dołożyć się do korzystnej oceny końcowej, ale żaden z nich nie mógłby – w moim odczuciu – pozytywnej konkluzji zaszkodzić. Kluczowe miejsce w ocenie habilitacyjnej zajmuje dzieło przedstawione przez Habilitantkę jako główne. I to ono, niestety, przesądza o negatywnej ocenie. Z całością dorobku Habilitantki zapoznałem się z uwagą, jej książkę przeczytałem starannie. Dorobek ten i książka wieńcząca aktualny etap rozwoju naukowego dr Dębskiej-Kossakowskiej wzbudzają szacunek jako przejawy pracowitości i niewątpliwej wiedzy. Dlatego uzasadnienie negatywnej oceny formułuję z przykrością i żalem. Przykro mi, że krytykuję, żal mi, że podważam wartość trudu przez autorkę podjętego. Jednakże książka *Ludzki wymiar historii* nie spełnia wymogów stawianych pracy naukowej – nie tylko habilitacyjnej, lecz każdej pracy naukowej pisanej na stopień. Decydują o tym następujące kwestie.

Po pierwsze, autorka nie sformułowała problemu. Nadała książce tytuł metaforyczny, nie zadbała jednak o przełożenie tej metafory na pomysł badawczy. W rezultacie „ludzki” nie oznacza niczego konkretnego – w sensie społecznym, antropologicznym czy historycznym. We Wstępie autorka stwierdza: „We wszystkim, co [Miłosz et al.] pisali, komentowali, wyjaśniali opinii publicznej Zachodu, widoczne było ich osobowe piętno i osobiste zaangażowanie. Tym samym Historia, podobnie jak ich historie, zyskiwała **indywidualny, a zatem ludzki** wymiar” (s. 12; wyr. P.Cz.). „Indywidualny, a zatem ludzki” brzmi dziwnie, bo oznacza, że „wspólny/ społeczny/ powszechny” nie jest „ludzki”, podobnie jak nie będzie ludzkim wymiar „banalny/ stereotypowy/ ogólny”. Domyślamy się jednak, że skoro „ludzki” to tyle, co jednostkowy, konkretny, idiosynkratyczny, wobec tego autorce chodzi o to, by „ludzkie” przeciwstawić ujęciom abstrakcyjnym oraz deterministycznym. Musimy więc dopowiedzieć sobie, że „ludzka” historia” mieści się między historiozofiami spekulacyjnymi (np. sinusoida Wölfflina) i pozaludzkimi (tzn. uwzględniającymi siły działające niezależnie od człowieka jako jednostki i alienujące go z procesu historycznego, tak jak rozumieli to Hegel czy Marks). Dalej powinniśmy założyć, że w tym „ludzkim” ujmowaniu historii chodzić będzie o jednostkowe zachowania wobec sytuacji kryzysowych, granicznych, niecodziennych – takich, jak wojna czy emigracja. W sytuacjach takich człowiek pojedynczy musi uświadomić sobie, że żadna prawidłowość dziejowa mu nie pomoże ani też żadna siła ponadludzka nie stanie po jego stronie – jest sam w podejmowaniu decyzji i sam w ponoszeniu konsekwencji za nie.

Krótkie uwagi powyżej przeze mnie sformułowane są opatrzone dużym stopniem niepewności, jako że autorka mogła mieć na myśli zupełnie inne znaczenie „ludzkiego wymiaru historii”. Ani jednak we Wstępie, ani w późniejszych rozdziałach, nie wyjaśniła precyzyjniej rozumienia tego wyrażenia. W rezultacie rozważania książkowe mogłyby dotyczyć każdego, kto zajmował indywidualne stanowisko wobec historii (Wat, Stempowski, Mieroszewski...). Brak wyjaśnień działa zatem przeciwko samej książce, jako że bezbrzeżny temat skłania czytelnika do zadawania pytań o pominięte aspekty jednostkowego wypowiedzania się na temat historii (Miłosz, Herling i Jeleński mieli indywidualne koncepcje dziejów, tworzyli własne metafory dla potrzeb dyskursu historycznego, mieli preferencje w zakresie wielkich wydarzeń historycznych i preferencje dotyczące historyków). Rezygnacja z takich pytań oznacza, że „ludzki wymiar historii” to ogół wypowiedzi Miłosza, Herlinga i Jeleńskiego na temat historii. W ten sposób zamiast obszaru badawczego wyznacza się błędne koło.

Nie zarzucam książce braku rozbudowanej teorii – zarzucam autorce brak najprostszego uprzątnienia tytułowej metafory. Brak ten powoduje, że wybór twórców dokonany przez autorkę pozostaje bezzasadny. Aleksandra Dębska-Kossakowska nazywa omawianych w książce twórców „wielkimi”, ale dla historyka kultury „wielkość” to wyzwanie, zagadka, fascynująca układanka: skąd się bierze wielkość wielkich? Kto ją nadaje, kto zatwierdza, kto podtrzymuje? Jakie procedury i instytucje w przypadku danej wielkości zadziałały? Jakie inne „wielkości” (ludzie obdarzeni autorytetem, pisarze, naukowcy) użyły swojej wielkości nowej wielkości? W jakich terminach wielkość była wyrażana? Wejście w tę zagadkę byłoby ze wszech miar wskazane, bo przecież Miłosz, Herling i Jeleński tuż po wojnie wielkimi – na skalę europejską – jeszcze nie byli. Co więcej, Herling musiał walczyć o swoją wielkość między Miłoszem i Gombrowiczem, podpowiadając czytelnikom inną miarę, którą powinni do niego przyłożyć (więźnia łagrów poświadczającego prawdę o obozie własnym życiorysem, pisarza zdomowionego w wysokim modernizmie, obrońcy kultury europejskiej, twórcy metafizycznego...). Pomiędzy Herlingiem i Miłoszem, lecz także pomiędzy wieloma innymi wielkościami sytuowałby się Jeleński – piękny człowiek, który nigdy nie był zazdrosny o cudzą wielkość, twórca wolny od resentymentów, hojny dłużnik. Jeleński rozumiał, że wielkość trzeba nazywać, recenzować, opisywać, że wielkość potrzebuje interpretacji, świadectw, towarzyskiej wymiany opinii, instytucjonalnego zakotwiczenia. Ulegał zachwytom i chciał nimi

zarażać innych. Jeleński, inaczej niż Herling i Miłosz, nie postrzegał wielkości jako wyłączności; akceptował świat, w którym istnieją różni wielcy twórcy, nawet jeśli ich dzieła są sobie przeciwne czy wrogie... Nawet więc gdybyśmy zaakceptowali określenie „wielcy” w odniesieniu do omawianej trójcy, musielibyśmy przyznać, że były to wielkości różne - różnie wypracowane i różnie praktykowane. Autorka miała pełne prawo skrótowo opisać historię narodzin trzech różnych wielkości. Nie uczyniła tego, ponieważ kategoria wielkości została w książce użyta jako zasłona przed pytaniami. Dr Dębska-Kossakowska nie sproblematyzowała kategorii „wielkich” ani też nie wyjaśniła, dlaczego wybrała akurat tych (a nie np. Czapskiego, Giedroycia, Gombrowicza, Stempowskiego, Vincenza...). W rezultacie braku uzasadnień nie wiemy, czy wybrani twórcy stanowią jakiś wąski paradygmat „twórcy wobec historii”, czy też ich wielkość służy jako uzasadnienie wyboru i jako uniwersalna konkluzja.¹

Na pytanie, dlaczego autorka nie określiła problemu badawczego i nie zdefiniowała podstawowych pojęć wywodu (ludzka historia, wielkość, wspólnota, metafizyka, aksjologia), odpowiedzieć chyba można: ponieważ uznała, że wybrany przez nią temat i wyselekcjonowani twórcy funkcjonują jako swego rodzaju dyskursywne oczywistości, które nie wymagają uzasadnień.² Jednak „oczywistości” te sprawiły, że autorka uznała, iż nie musi określać metody. Nie poznajemy więc w książce zestawu pytań, które autorka postanowiła zadać materiałowi badawczemu oraz pytań, które powinny służyć jako swoisty system sprawdzeń (system ten zmusiłby dr Dębską-Kossakowską do postawienia pytań kontrolnych: co chcę osiągnąć, przedstawiając „ludzki wymiar historii”? jak mogę zweryfikować swoje pojmowanie „metafizyczności sztuki”? co uzasadnia wybór tych a nie innych twórców? Jaką całość buduję?). Brak metody nadaje wybranym przez autorkę

¹ Zob. np. zakończenie części II poświęconej „wspólnocie”: „Liczne artykuły, które wyszły spod pióra Jeleńskiego i Grudzińskiego dowodzą, że byli **oni wybitnymi ambasadorami** sprawy polskiej na Zachodzie” (s. 186).

² Klinicznym przykładem takiej postawy jest wprowadzenie do rozdziału *Horyzont metafizyczny*, w którym autorka pisze: „Słowo <metafizyczny> odnosi się do tego, co przekracza fizyczny porządek rzeczywistości; do tych jej aspektów, których nie sposób poznać rozumem ani zmysłami. **I w tym szerokim, potoczny wręcz rozumieniu terminu prowadzona będzie refleksja**” (s. 189). Dodać można, że obszernie cytaty z pism Miłosza i Jeleńskiego świadczą nie o metafizyczności, lecz o pragnieniu metafizyki, o jej wątpliwym poszukiwaniu (któremu, jak w przypadku Jeleńskiego, towarzyszyły obawy przed „sakralizacją rozumu”). Spór o metafizykę w przypadku trzech omawianych twórców był sporem o nowoczesność – o to, czym staje się ona bez metafizyki, z jakich (religijnych czy sekularnych) źródeł wypływa, czy można ją z metafizyką pogodzić. Dla Miłosza była kwestią wyobraźni, dla Jeleńskiego – pochwałą nietrwałego istnienia, dla Herlinga – możliwością powtórzenia dobrego czynu. Czy powinna być metafizyka dla badacza? Wyłącznie problemem, hipotezą, punktem wyjścia do zadawania pytań.

zagadnieniom cząstkowym tę samą dowolność, którą odnajdujemy w zestawie „wielkich”.

Książka składa się z trzech części, zatytułowanych kolejno: *Wobec historii i polityki*; *Wobec wspólnoty*; *Wobec powinności artysty*. Autorka jednak nie wyjaśnia, na jakiej zasadzie wybrała zagadnienia i czy wypełniają one paradygmat „ludzkiego wymiaru historii”. Nigdzie nie padają pytania, czy rozdziałów/ zagadnień mogłoby więc być więcej i czy mogłyby być inne. Ale też nie pojawiają się rozważania łączące poszczególne części w całość. Rezultatem jest książka raczej poskładana z osobnych części niż spójna monografia. Autorka nie podsumowuje rozdziałów i nie buduje mostów między rozdziałami – przejście z części do części ma charakter techniczny: wyczerpanie jednego tematu oznacza otwarcie następnego.

Co jednak oznacza „wyczerpanie tematu”? W istocie o zawartości poszczególnych rozdziałów decydują: uogólnione rozumienie kategorii tytułowej (polityka, wspólnota, sztuka, metafizyka) oraz obfite cytaty. Nie ulega wątpliwości, że autorka bardzo dobrze zna teksty Herlinga, Miłosza i Jeleńskiego, ich korespondencję, opracowania na temat ich twórczości. Kłopot polega jednak na tym, że dr Dębska-Kossakowska nie problematyzuje tematu, więc zadanie, jakie stawia sobie w książce, polega głównie na „wypełnianiu luk”³ w znajomości źródeł, a dalej na cytowaniu i referowaniu odnalezionych tekstów. Stąd najważniejszą wartością książki jest jej repetytywność. *Ludzki wymiar historii* niczego nie problematyzuje, nie rewiduje dorobku wymienionych twórców, nie proponuje nowego odczytania ich dzieł. Dostarcza natomiast czytelnikowi powtórki poglądów Miłosza, Herlinga i Jeleńskiego na wybrane tematy – przyczyn zaangażowania intelektualistów w stalinizm (a szerzej: w totalitaryzm), przyczyn zaangażowania w antytotitaryzm, stosunku do wspólnoty europejskiej, poglądów na temat metafizyczności, możliwości istnienia wartości stałych. *Ludzki wymiar historii* to pożyteczna powtórka. Niestety, zadanie repetycji powierzyć można pracy popularyzatorskiej, a nie monografii naukowej, która powinna stanowić wartościowy wkład w rozwój własnej dziedziny.

Postawa przyjęta przez dr Dębską-Kossakowską w wielu miejscach budzi szacunek. Jest to bowiem postawa badacza, który usuwa się w cień – jest obecny, ale postanowił ograniczyć się do wiernego asystowania, do uważnego słuchania i

³ Autorka stwierdza np., że badacze obcojęzyczni nie doceniają udziału Jeleńskiego w tworzeniu czasopisma „Preuves”. I formułuje swoje zadanie: „Postaram się niniejszym, na podstawie przeprowadzonych kwerend bibliotecznych i dostępnej (także francuskojęzycznej) literatury przedmiotu, w jakiejś mierze lukę tę wypełnić” (s. 109). „Wypełnianie luk” jest zawsze ważne, nigdy jednak nie może być zadaniem ostatecznym w monografii naukowej.

notowania. Dzięki tej postawie do głosu dochodzą cudze poglądy, wylaniają się żywe osoby, ujawniają się różnice zdań. Jednak wybierając dla siebie rolę asystentki cudzej wielkości autorka przyjęła błędne założenie, że możliwe jest bezstronne słuchanie. Jeśli takie założenie autorce towarzyszyło, powinno ono stać się przedmiotem sprawdzeń. Bez nich koncepcja asystowania trzem wielkościom zamieniła się w wysłuchiwanie wzniosłych ogólników. Dlatego dr Dębska-Kossakowska sporządziła repetytorium oczywistości.

Doceniam zawartość poznawczą tej książki. Powtórka sporządzona przez autorkę bywa pożyteczna, ale nawet tam, gdzie jest pożyteczna, pozostaje tylko powtórka. Z żalem muszę zatem sformułować jednoznaczną konkluzję: mimo pozytywnej oceny aktywności dydaktyczno-organizacyjnej uznaję, że książka *Ludzki wymiar historii* przedstawiona przez dr Aleksandrę Dębską-Kossakowską jako podstawa habilitacji nie spełnia wymogów stawianych rozprawie habilitacyjnej. W związku z tym wnioskuję o niedopuszczenie autorki do dalszych etapów przewodu habilitacyjnego.

Z poważaniem –
Przemysław Czapliński
P. Czapliński